

## Szkółka



## miedziebna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. — W Niedzielę, dnia 22. Stycznia 1837.

### Religia.

Niedziela siedmdziesiątnica.

Ewangelia u Mateusza świętego  
w rozdziale dwudziestym.

„W on czas mówił Jezus uczniom „swoim to podobieństwo: Podobne jest „królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano „naymować robotniki do winicy swojej. A zmówiwszy się z robotnikami „z grosza na dzień, posłał je do winicy swojej. I wyszedłszy o trzeciej „godzinie, uyrzał, drogie stojące na „rynku próżniące, i rzekł im: Idźcie i „wy do winicy mojej, a co będzie „sprawiedliwa, dam wam. A oni „poszli. I zasz wyszedłszy o szóstej i „dziewiątej godzinie, także uczynił. „A o jedenastej godzinie wyszedłszy, „nalazł drugie stojące, i rzekł im: Co „tu stoicie próżniący? Rzekli mu, iż „nas nikt nie niał. Rzekł im: Idźcie i wy do winicy mojej. A gdy „wieczór przyszedł, rzekł pan winicy „sprawcy swemu: Zawołaj robotników „i oddaj im zapłatę, począwszy od „ostatnich aż do pierwszych. A gdy „przyszli oni, którzy o jedenastej przy-

„szli byli, wzięli każdy po groszu. „Przyszedłszy też i pierwsi, mieli, „żeby więcej wzięć mieli; ale wzięli „i oni każdy po groszu. A wzięwszy, „szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostateczny iedną godzinę „robili, a uczyniłeś je równe nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia? „A on odpowiadając, rzekł iednemu „z nich: Przyjacielu! nie czynięć krzywdy, a zaś się ze mną za grosz nie „zmówił? Weźmij, co twego jest; „chcę też i temu ostatecznemu dać iako „i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić, co chcę? Czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Takci „ostateczni będą pierwszymi, pierwsi „ostatecznymi. Albowiem wiele jest „wezwaných, ale mało wybranych.“

Nauka z téj Ewangelii.

Zczém porównywa Jezus Chrystus w dzisiejszój Ewangelii królestwo niebieskie, i iak się to porównania ma rozumieć?

Zbawiciel porównywa w dzisiejszój Ewangelii królestwo niebieskie, to jest: religią prawdziwą, przez którą wyznawanie i wykonywanie mają się starać ludzie o zbawienie wieczne, z winnicą, do której gospodarz po kilka razy na dzień naymuje robotników, a na

wieczór wydziela im zapłatę, Iak gospodarz winnicy rano wyszedł nymować robotników do winnicy swoiéy, tak Pan Bóg zaraz na samym początku świata, powołał pierwszych ludzi do swoiéy służby, i zalecił im, aby przez życie enotliwe zarabiali sobie na szczęśliwość wieczną. Iak właściciel winnicy wychodził nymować innych robotników, o trzeciéy, szóstéy i dziewiątéy godzinie, to iest podług naszéy rachuby, rano o dziewiątéy, w południe o dwunastéy i popołudniu o trzeciéy, tak ludzie wrozmaitych czasach powoływani byli do uznania prawdziwego Boga, o którym zapomnieli, iak naprzykład Zydzi przez Abrahama, Moyżesza i Proroków. Nakoniec wszedłszy gospodarz o iedenastéy, to iest krótko przed wieczorem, spotkał próżniących robotników, i tych posłał do swoiéy roboty i tak powoływał i po dziś dzień powołuje Bóg ludzi przez religią Iezusa Chrystusa do wiecznéy szczęśliwości. Wieczorem gospodarz winnicy wypłacił robotnikom; tak Bóg każdemu człowiekowi po śmierci wymierzy nagrodę, stósownie do iego zasług.

Dla czego gospodarz winnicy równą dał wszystkim robotnikom zapłatę i czy słusznie pierwsi robotnicy na to szemrali?

Gospodarz winnicy dał pierwszym robotnikom tyle, na ile się z nimi był zgodził. Nie uczynił im żadnéy krzywdy; nie mieli więc przyczyny na to szemrać, że i późniéy wezwanym robotnikom dał tyle, co i onym. Był ów gospodarz winnicy panem swoiéy woli i swego majątku, mógł zatem dać ostatnim tyle, co i pierwszym. Że tak uczynił, okazuje to iego dobroć i miłosierdzie; a że na to szemrali pierwsi

robotnicy, nie można tego pochwalić, ale trzeba zganić.

I Bóg nie równo udziela ludziom swoich łask: iednemu daie więcéy, drugiemu mniéy, ale każdemu daie tyle, ile mu potrzeba do zarobienia sobie na zbawienie duszy. Kto zaś dla tego nie nawidzi bliźniego, że mu Bóg więcéy daie łask, ten ciężko grzeszy.

Co to znaczy: ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi?

Pan Bóg nasamprzód powołał Żydów do królestwa swego, daleko więcéy wyświadczał im dobrodzieystw, aniżeli innemu narodowi; bo sam Iezus Chrystus przez trzy lata pracował nad ich nawróceniem; tymczasem większa ich część nie usłuchała Boga, nie wydzięczała mu się za odebrane dobrodzieystwa, nie uwierzyła w Iezusa Chrystusa; dla tego zostawił ich Bóg w ich zatwardzeniu, w ich uporze ślepym, odrzucił ich, a powołał do siebie pogan. Paganie, późniéy powołani do wiary Zbawiciela, przyjęli ją, a wykonywając gorliwie iéy ustawy, zaięli miejsce w królestwie niebieskiem, które Żydom było przygotowane. Co się powiedziało o Zydach, to zastósować można do wszystkich Chrześcian i do wszystkich ludzi. Wielu, co było dobrymi w młodości, późniéy się popsulo. Inni z młodu prowadzili złe życie, lecz potém nawrócili się do Boga, i do śmierci w dobrém wytrwali. Tych więc Bóg przyjmie do chwały swoiéy, ci będą pierwszymi, a tamtych odrzuci, tamci będą ostatnimi.

Co chciał Pan Iezus powiedzieć przez te słowa: wielu iest wezwanych, ale mało wybranych?

Przez to chciał Pan Iezus powiedzieć, że nie wszyscy ludzie, którzy przyjęli naukę Iego, będą zbawieni; a to

dla tego, bo nie wszyscy żyją podług téj nauki Zbawiciela, chociaż na chrzcie ś. przyrzekli. Noszą oni wprawdzie imię Chrześcian, ale ich życie nie iest chrześciańskie; nie iest takie, iakiego wymaga Iezus Chrystus; iest złe, rozwiozłe, bezbożne. A żaden człowiek zły, rozwiozły, bezbożny, żaden grzesznik, nie wnidzie do królestwa niebieskiego. Nie ten, mówi Zbawiciel, będzie zbawiony, co woła: Panie, Panie! ale ten, co czyni wolą Oycy przedwiecznego. Błogosławieni, co słuchają słowa bożego i strzegą go. Ieżeli zatém, kochani Bracia, chcemy należeć do wybranych; ieżeli chcemy być zbawionymi, a któżby nie chciał? tedy staraymy się o życie dobre, pobożne i sprawiedliwe, aż do końca. Bóg nas powołuie; do nas należy słuchać głosu Iego; Bóg nam każe usilnie pracować nad zbawieniem naszém; bierzmy się więc całém sercem do téj pracy. Zapociec się wniéy trzeba, bo królestwo niebieskie gwałt cierpi i tylko gwałtownicy ie porywają; ale też za to odziedziczymy na wieki wniebie to, czego na téj ziemi ani oko ludzkie nie widziało, ani ucho nie słuszało, ani rozum człowieka pojąć iest zdolny.

## Gospodarstwo.

### O zaprząganiu krów.

Po niektórych wsiach w królestwie bawarskiém, zamiast koni i wołów, gospodarze trzymają tylko krowy. Te zaprzągają do wozów, pługów i bron i niemi uprawiają rolę. Przed dwudziestu i kilku laty nie znali tego ieszcze. Utraciwszy w czasie wojen konie

i woły na podwodach, cóż mieli począc w nagłéy potrzebie uprawienia swoich gruntów? Oto, zaczęli zaprzagać krowy, a raz zażywszy ich do uprawy ról, wielkie odkryli korzyści, i iuż więcéy ani koni, ani wołów, nie pokupowali sobie.

Mięso końskie iest bardzo drogie, a iednak nikt go iesć nie chce. Gnóy koński nie wiele téż wart. Nie można koni tuczyć i na pożytek domowy zabiać, chybaby dla skóry: chowanie ich więcéy daleko kosztuie, aniżeli bydła rogatego. Litować się niekiedy trzeba, patrząc na liche szkapska, których tylko skóra i kości; a przecie nie mało znayduie się pomiędzy wami, Gospodarze! takich, co się wstydzą zaprzagać wołów, a cóż dopiero krów, nie porachowawszy się z swoim workiem, wołą trzymać ścierv, aniżeli mięso. Tymczasem trzymanie krów zamiast koni i nawet wołów, więcéyby im mogło przynieść pożytku. Tą paszą, której ieden koń potrzebuie, można dobrze dwie krowy wyżywić, a roczny dochód z nich więcéy przynosi, aniżeli z dwóch biednych koni albo wołów.

Szczególniéy wokolicach, gdzie iest grunt lekki, można pare krowami tak dobrze rolę uprawić, iak dwiema koźmi albo wołami. Co krowie nie dostaie na sile to nagradza iéy żywość i zręczność. Wiadomo iest także, bo to rzecz doowiedziona, że chociaż się krowami robi, nie wiele mniéy daią mleka, kiedy im się tylko w czasie naywiększéy pracy doda lepszy paszy. Mleko ich, lubo go iest mniéy, daleko iest tłusćcieysze, aniżeli od krów, co nic nie robią. Co się więc z iednéy strony straci na ilości mleka, to z drugiéy strony zarobi się na iego dobroci. Skoro zaprzągana

krowa pare dai znowu odpocznie, więcéy daie mleka. Nie trzymając zaś ani koni, ani wołów, można zato nie dwie lub trzy chować krowy, ale ośm lub dziesięć. Raz zaprzęże się jedna połowa, drugi raz druga. Tak więc bez zmorowania bydła grunt się należycie uprawi, i korzyść z krów się nie mniejszy.

W czasie zimy lub niepogody, konie i woły stoją nieczynne. Iedzą, a prócz gnoiu, żadnego pospodarzowi nie przynoszą pożytku. Trzymając krowy, ma się gnóy, mleko i przychówek, którego zaprząg nie tamuie.

Zwazywszy należycie to wszystko, mili Wieśniacy! życzyby należało, abyście nie gardzili zaprzęgiem krów, zwłaszcza wy, co nie mając wiele pola prócz krów, innego bydła chować nie iesteście w stanie. Musicie się dzielić żniwem z tymi, co wam wasze półko uprawiają, albo im za to dobrze zapłacić. Nie potrzebowalibyście tego, gdybyście własnymi krowami obrabiali sobie wasze półko. Mielibyście dla krówek więcéy paszy i gnoiu, a przytém mielibyście mleko i zwykły przychówek.

### Rozmaitości.

—  
Nie używaj spleśniałego chleba.

Lekarze spostrzegali różne przypadki z użycia spleśniałego chleba; niektóre były tak ważne, że ściągnęli na siebie pozór gwałtownego utrucia. Dzieci ulegają więcéy szkodliwemu działaniu, niż

osoby dojrzałe: znaki okazują się przez napływ krwi do głowy, kolki gwałtowne, skłonność do wymiotów, ospałość, a czasem konwulsye; womity prawie zawsze przynoszą ulgę, tak, iż przedewszystkiém trzeba przyspieszyć ie chorym i dawać im łagodzące pokarmy.

Zwyczaj, iaki mają wieśniacy, czynić zapas chleba, który ma wystarczać czasem na dwa tygodnie, iest szkodliwym, i często staie się przyczyną nieszczęśliwych przypadków. Chleb tém łatwiey pleśnieie, kiedy nie iest dobrze wypieczony, albo gdy iest zachowany w miejscu wilgotném.

### — Tak zachować słoninę.

Słonina, gdy iest gorzka, oprócz złego smaku, szkodliwą iest zdrowiu. Następuiący sposób zachowania słoniny, iest tém użyteczniejszy, że iest prosty i niekosztowny. Po nasoleniu słoniny przez 17 dni, bierze się skrzynia, mogąca pomieścić trzy albo cztery połcie: kładzie się na dnie warstwa siana, każdy także poleć ze wszystkich stron obściela się sianem, tak, iżby nietylko z boków, ale i między połciami znajdowały się warstwy siana. Kiedy się tak skrzynia zapelni i dobrze ugniecie, zamyka się ją i stawia w miejscu suchém, strzegąc ją od myszy i szczurów. Słonina tak zachowana, nigdy nie gorzknieie i dobry smak zatrzymuie.